CODZIENNA

Nr 206. ROK 1832. NIEDZIELA 5 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południ: w drukarni st. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.



Gazeta Krakowska.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O°		Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 6	499	† 12.9	† 5 0	żaden	Pogoda z chmurami	
4 12	„ 6.	100	20.9	6.5	Polud zachodni średni	„ „	
3	„ 5.	638	23.0	9.7	Wschodni słaby	Chmury	
9	. 5	618	† 17 2	† 8 0	„ „	„ „	

Częsc Urzędowa.

KRAKÓW.

Wdniu 7 sierpnia 1832 r. o godzin. 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym, w rynku miasta Krakowa stojącym, odbędzie się publiczna licytacya wdrodze exekucyi sądowey zajętych ruchomości, jakoto: stolarszczyzny, zwierciadeł, lantszaftów, kanapy, krzesełek, wozów, bryczki, w tyle na rysorach i pary chomąt. Chęć kupna mających naczas i mieysce oznaczone zaopatrzonych w gotowe pieniądze zaprasza się.

Kraków d. 26 lipca 1832 roku.
Ig. *Kopuciński* Kom: Sąd.

Częsc Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 18 Lipca.

Xiążę Otranto i deputowany Schonen mieli onegdy posłuchanie u króla.

Pan Herrera, poseł rzeczypospolitey Guatimala, zawarł traktat handlowy z rządem tuteyszym.

Do Tulonu przybyły z Bona okręt liniowy *Suffren*, przywiózł wiadomość, że jenerał Monk d'Uzer wyszedłszy na rozpoznanie Arabów, wiele ich ubił, sam miał 12 zabitych i 11 rannych.

Gazeta *Quotidienne* donosi, że familia KarolaX podróżuje po Szkocyi; xiążę Bordeaux, który do tey exkursyi należy, przybył niedawno do Invernes.

Gdy z jedney strony, jak to przewidzieć można było, dzienniki oppozycyine naynamiętnieysze czynią uwagi nad 22 protokółem związku niemieckiego, czytamy w ministeryalney gazecie *France Neuvelle* co następuje: »Protokół związku niemieckiego dał powód dziennikom francuzkim do nayrozmaitszych uwag. Pisma oppozycyine, w tym akcie, nayważnieyszym jaki kiedykolwiek zjawił się w dyplomacyi, upatrują nayniebezpiecznieyszą wróżbę. Na wniosek Austryi i Pruss, wszystkie mocarstwa składające związek niemiecki, oparte na ustawie organiczney swego związku, uradzają zaradcze środki, dla wzajemnego zabezpieczenia się przeciw wpływowi rewolucyiney propagandy, przeciw nadużyciom wolności druku i jawności obrad, przeciw odmawianiu podatków przez izbę reprezentantów, zgoła przeciw wszelkim buntowniczym zamachom. Czegóż interessa Francyi wymagać

ztąd może, i jakiż wpływ polityczny, uchwały tego związku wywrzeć mogą, na wewnętrzne nasze urządzenie, lub zewnętrzne stosunki? a przynaymniey tak długo, póki Francya wierna przyjętey przez siebie polityce, nie użyje propagandy w zewnętrznych interessach, bo wtedy mocarstwa miałyby prawo do tegoż rodzaju repressaliów.»

W małem miasteczku Moulins-Engilbert, w departamencie Nièvre, w d. 5 b. m. z powodu podniesienia ceny chleba, były zaburzenia. Gwardya narodowa, która się nie przyczyniła do uśmierzenia tych niespokoyności, zostaje z rozkazu prefekta w zawieszeniu.

Odpowiedzialny zastępca w redakcyi dziennika *Echo Français* uwięziony został za artykuł z d. 6 czerwca, zachęcający do obalenia rządu teraźnieyszego. Jakoby wydano także rozkazy do uwięzienia redaktora gazety *National*, Pana Carrel, zbija taż gazeta.

Podług dziennika *Messager des Chambres* pierwsza pożyczka Papieża już jest wyczerpana; starają się przeto w tuteyszych domach handlowych zaciągnąć drugą.

Poseł mexykański w Londynie, Pan Goristiza, przybył do tuteyszey stolicy dla ułożenia się z rządem naszym względem modyfikacyi traktatu handlowego, zawartego w roku zeszłym między Francyą i Mexykiem, a niezatwierdzonego przez kongres mexykański.

BELGIA.

Bruxella 14 Lipca.

Journal d'Anvers pisze: Nie możemy zataić przed publicznością pogróżek, uczynionych miastu Antwerpii za pośrednictwem konsulów zagranicznych. W liście z d. 15 b. m. do jednego z tuteyszych konsulów, donosi P. Kooppman z polecenia jenerała Chassé, iż gdy szańce wysypane przeciw cytadeli, a zwłaszcza mowy miane w izbie reprezentantów, tchnące duchem nieprzyjacielskim, okazują zamiar uderzenia na cytadellę, jenerał Chassé za pierwszym wystrzałem działowym do cytadelli lub flotty, użyje całey swojey siły przeciw miastu.»

HOLLANDYA.

Haga 17 Lipca.

Podług tuteyszey gazety *Handlowéy*, miał nadeyść nowy protokół konferencyi, którego treść nie jest jeszcze wiadomą.

Dziennik *Harlemsche Courant* utrzymuje, iż niespodziewają się, aby konferencya lub ktokolwiek w jey zastępstwie, miał po 20 Lipca użyć gwałtownych środków do oswobodzenia territorium belgiyskiego; lubo zachodzą jeszcze trudności w pojednaniu wzajemnem stron.

Kommendant flotty hollenderskiey stojącey przed Antwerpią, odsyłając dnia 11 b. m. kilku sterników okrętowych belgiyskich, którzy przez zabłąkanie się, wpadli w ręce forpoczt hollenderskich, oświadczył kommendantowi tego miasta, że przekonawszy się o ich pomyłce bez złych zamiarów, takowych odsyła; zawiadomiając przytem, że kilka kul z wieży składowey antwerpskiey puszczono do cytadelli, jak się domyślać należy za pomocą wiatrówek.

Dnia 18. Podług ostatnich wiadomości z Mastrichtu, niezaszła tam około twierdzy żadna zmiana; znany jenerał francuzki Magnan założył główną swoją kwaterę w zamku Hocht. Dowóz żywności i innych towarów nie doznaje już żadney trudności z powodu opłat celnych, dla tego też żywność jest dosyć tania. Stan zdrowia garnizonu pomimo przeciwnych wiadomości w gazetach belgiyskich umieszczanych, jest zaspakajający. Około wzmocnienia twierdzy pracują ciągle.

Dnia 19. Podług gazet hollenderskich słychać o nowych przez konferencyą podanych projektach. Lubo nie z pewnością, utrzymują przecież, że konferencya nastając zawsze na wykonanie 24 artykułów, uznaje możność przyjęcia niektórych przez nasz rząd proponowanych punktów, i z tego powodu uradziła cztery punkta dodatkowe, do których przyjęcia spodziewa się naklonić Belgią, byle gabinet nasz dopełnił traktatu, uznając Leopolda i opuszczając territorium Belgii, na co przedłużony ma bydź termin do końca tego miesiąca. Inni utrzymują, że król nasz nie uzna Leopolda i nie ustąpi z Antwerpskiey cytadelli, póki Beligia nie przystąpi do proponowanych przez niego modyfikacyi.

NIEMCY.

Manheim 21 Lipca.

Gazeta tuteysza donosi, iż w Fryburgu wyszło d. 16 b. m. następujące obwieszczenie: — »W brew istnącym i oddawna wiadomym rozporządzeniom, odprawiły

się niedawno publiczne zgromadzenia, i (jak słychać) nowe zostały zapowiedziane. Według reskryptu ministeryalnego odebranego przez sztafetę, takowe zgromadzenia oraz wszelkie muzyki, nocne chodzenie z pochodniami i inne pod jakimkolwiek nazwiskiem podobne uroczystości, aż do dalszego postanowienia są powtórnie i bezwarunkowo zakazane, z zagrożeniem, iż w razie niezachowania tych przepisów lub jakowego oporu, postąpi się z wszelką surowością praw i tuteyszy uniwersytet będzie zamknięty.«

Gazeta *Norymbergska* donosi, iż zgromadzenie związku niemieckiego ciągle jest czynne. Pytanie względem praw druku w xięztwie badenskiém, jak się dowiadujemy, w ten sposób jest rozwiązane, aby takowe jako niezgodne z prawodawstwem związku, zostało zniesione, a na ich mieysce tak w Baden jak we wszystkich niemieckich krajach postanowienie związku względem wolności druku z roku 1824 do wykonania przywiedzioném było. Uchwalono także prawa względem zgromadzeń ludu rozmaitych związków i t. p. Co do pism niemieckich za granicą drukowanych, mają również zayść rozporządzenia. W ogólności zdaje się, że zgromadzenie związku niemieckiego stanowczo pragnie uskutecznić swe dzieło, i nayściśleysze wykonanie uchwał z r. 1824 przywieśdź do skutku.

LIPSK 18 Lipca.

Pod napisem. *Jedno słowo o ostatniey uchwale związkowey*, zawiera tuteysza gazeta artykuł, tyczący się szczególniey Saxonii, który twierdzi, że stosownie do aktu wiedeńskiego, postanowienia związkowe na posiedzeniu z dnia 28 czerwca uchwalone, żadney istniejącym ustawom krajowym w pojedynczych państwach nieprzynoszą zmiany. W końcu mówi tenże artykuł: »Z tego sumiennego i wiarogodnego przedstawienia się aktu niemieckiego, wyprowadzić można to prze onanie, że cały zbiór saskich ustaw i przyrzeczeń, nietylko nie jest uszkodzony, ale owszem przez uznanie ważności zachowania wewnętrznych stosunków i praw stanowych, w ogólności jest zabezpieczony. Niech każdy przyjaciel praw i oyczyzny podziela ten sposób widzenia rzeczy, i w swym obrębie przekonywa nieświadomych, o dobrych zamiarach związku, aby zapobiedz szkodliwym wpływom mylnego wyobrażenia i upowszechnianych podburzeń. Niech nareszcie wie każdy o tém, że utrwalenie porządku i powinności w rzeczy publiczney, jest nieodzownym warunkiem powszechnego dobrego powodzenia.«

WIESBADEN 14 Lipca.

Szesnastu członków oppozycyjnych z nassauskiey izby deputowanych stawiono przed sąd, aby zdali sprawę z swego postępowania: i publicznego ogłoszenia drukiem swych zdań; oświadczyli, iż nie są obowiazani żadnemu sądowi zdawać sprawy z postepowania swego, tyczącego się ich jako deputowanych; słychać, atoli, że siedmiu z nich skazanych zostało na dwa lata do domu poprawy.

DANIA

KOPENHAGA 14 Lipca.

Na greckim okręcie przewieziono niedawno przez Sund dwa stare Sfinxy egipskie, które wicekról Egiptu przesyła w darze N. Cesarzowi Rossyjskiemu. Każdy z nich ma mieć długości stóp od 15 do 16, a wysokości od 7 do 8, i ważyć 2300 cetnarów. Są do siebie zupełnie podobne i z rzadszych rodzajów, to jest, z sfinxów rodzaju męzkiego, z naypięknieyszego czerwonego granitu w dawnym stylu egipskim wyrobione; szkoda, że obadwa mają brody uszkodzone.

Dnia 10 b. m. w zamku Christiansburg odprawiło się pierwsze posiedzenie zwołanych 35 nayoświeceńszych mężów, dla naradzenia się względem zaprowadzenia prowincyonalnych stanów.

Literatura.

OKROPNY USTĘP z HISTORYI WOYNY HISZPAŃSKIEY.

(Dokończenie)

Gdy rodzina Leganes za całą straż nad sobą, miała tylko samego już Wiktora, powstał zgrzybiały oyciec i zawołał na syna:

»Juanito!...» —

Juanito, zrozumiawszy rozkaz oycowski, powstał, ale nieodpowiedział mu, jak tylko prostem schyleniem głowy, które znaczyło, ze odmawia żądaniu. Rzucił się na powrót w krzesło, i poglądał na swych rodziców okiem suchém, i pełném okropności.

Przybiega do niego Klara, siada mu na kolanach i z postacią wesołą rzecze:

»Mój drogi Juanito, chwytając go w pieszczotliwe objęcie, całując go po twarzy; gdybyś ty wiedział, jak słodką dla mnie będzie śmierć z rąk twoich! Uwolnisz mnie od obrzydłych szpon kata.... wybawisz z nieszczęść które mnie oczekiwały,... mój kochany Juanito.... chciałżebyś mnie oglądać w mocy kogo innego!.... mów!...

Oczy jey błysnęły ogniem na Wiktora, jakoby dla obudzenia w sercu brata gorzkiego wstrętu do francuzów.

»Bądź mężnym!... zawoła na niego Filip, młodszy brat; inaczey cała nasza rodzina wygasnąć musi.

Nagle zerwała się Klara, — gruppa otaczająca Juanita rozpierzchła się na stronę — i uyrzał przed sobą oyca, który głosem uroczystym wykrzyknął:

— »Juanito! rozkazuję ci!... —

Gdy jeszcze i to go niewzruszyło — oyciec padł przed nim na kolana. Mimowolnie Klara,

Filip i Rafael, poszli za jego przykładem; i wszyscy wznosząc ręce ku temu, który miał imie ich ocalić od zagłady, zdawali się powtarzać słowa oyca. —

»Synu móy! — zabrakłoż by ci na duszy prawdziwego hiszpana i na czułości synowskiey? Chcesz że mnie dłużey trzymać przed sobą na kolanach; — i powinienżeś mieć na względzie bolesną resztę do twoich?...

»Żono!... zawoła starzec, w gniewie obracając się do margrabiny; jest że to móy syn!?...

»Już zezwala, zezwala!.. — odpowiedziała margrabina z rospaczą; dostrzegła bowiem poruszenia brwi Juanita, którego jey tylko samey, wiadome było znaczenie.

Magdalena, druga młodsza córka margrabiów, klęczała ciągle u nóg swey matki oblewając je łzami; i gdy to postrzegł mały Rafael zbliżył się do niey i ofuknął ją z dumą....

W tey chwili przyszedł kapłan. Cała rodzina, otoczyła go natychmiast. Przyprowadzono go do Juanita.— Wiktor niemogąc już znieść dłużey tego strasznego obrazu, dał Klarze znak, — i poszedł jeszcze z ostatniém błaganiem do jenerała. — Zastał go w rozkosznym humorze wpośród biesiady, spijającym wyborne wina z piwnicy margrabiego, z swojemi officerami, którzy już zaczynali rozśmieszające, podług zwyczaju, przy końcu stołu, prawić powiastki. —

W godzinę po tém wszystkiém, stu nayznakomitszych mieszkańców miasta, może skutkiem rozkazu jenerała, byli świadkami strasznego wyroku śmierci, spełnionego na rodzinie Leganes. Oddział żołnierzy postawiony był dla utrzymania na wodzy hiszpanów, którym kazano stanąć wszereg pod szubienicami, na których byli powieszeni słudzy margrabiów, a głowy ich dotykały prawie nóg, tych męczenników. Na trzydzieści kroków przed niemi, wznosił się pagórek z piasku, i błyszczał miecz katowski.

Kat oczekiwał w pogotowiu, na przypadek odmówienia ze strony Juanita. —

W krótce usłyszeli hiszpani, wśród nayglębszego milczenia, szelest zbliżających się kilku osób, szpalerem bagnetów otoczonych. Szelest ten, tak przerażający, mieszał się z wesołą wrzawą officerów biesiadujących na galeryi, tak jak przed 48 godzinami, tańce na sali margrabiego, pokrywały krwawe przygotowania na zagładę francuzów.— Wszystkich oczy zwróciły się ku pałacowi, z którego uyrzano wychodzące ofiary i zbliżające się z trudną do opisania niezłamnością. — Czoła wszystkich były wypogodzone i spokoyne.— Jeden tylko człowiek, drżący i blady, wspierał się o ramie kapłana, który udzielał wszelkich pociech religii, temu jednemu człowiekowi który miał pozostać przy życiu.—

Kat, domyślił się równie jak wszyscy obecni, że Juanito podjął się wyręczyć go na ten raz. — Stary margrabia z żoną,— Klara, Magdalena, i ich dway bracia, uklękneli na kilka kroków od miejsca okropności.— Juanito przyprowadzony był przez kapłana.— Gdy się zbliżył do wzgórka śmierci, kat wziąwszy go na stronę, powiedział mu kilka słów do ucha, które mogły pouczyć go sposobu, zadania lżeyszey śmierci. —

Spowiednik ustawił w takim sposobie ofiary, ażeby niepatrzyły na śmierć wzajemną; lecz to byli prawdziwi hiszpani.— Stali obróceni twarzą do siebie, pogardzając słabością duszy. —

Klara rzuciła się pierwsza ku swemu bratu. »Janito! zawoła, ulituy się nad słabą moją odwagą. Zaczniy odemnie!

W tym momencie dał się słyszeć szelest, pędem przybywającego Wiktora. — Klara już uklęknęła— i już pod miecz schylała głowę.— gdy młodzieniec wybladły krzyknął; Klaro!... jenerał móy ofiaruje ci życie, jeżeli moją żoną bydź zechcesz!...

Hiszpanka, rzucała na niego wzrok pełen wzgardy i dumy, i zawołała na brata, piorunującym głosem: *Juanito! uderz!... to siostra godna ciebie!..«* — i głowa jey spadła u nóg Wiktora.... a margrabina wydała straszny jęk, był to ostatni. —

»Czy dobrze tak uklęknąłem?... kochany Juanito:... rzecze mały Rafałek do swego brata.... ty płaczesz Magdaleno!... — niepłacz!...« — i już nie żył.

Dziewczyna pospieszyła za małym bratem... i wnet padła przy jego zwłokach; ostatnie jey słowa były: »Biedny Juanito!... dla czegóż ty musisz żyć, bez nas!... —

Niebawem zbliżyła się wspaniała postać starca.... był to margrabia.... Spoyrzał na na krew swych dzieci.... obrócił się do widzów niemych i osłupianych... wyciągnął ręce ku drogiemu swemu katowi.... i mocnym głosem zawołał: »Hiszpani!... błogosławieństwo oycowskie daję memu synowi.... niech mu do śmierci towarzyszy.... Teraz margrabio Leganes, uderz bez trwogi, bo jesteś bez nagany.» —

Ale gdy Juanito, uyrzał zbliżającą się matkę— prowadzoną przez spowiednika, pełen rozpaczy zawołał:

Ona mnie własną piersią karmiła!.. i ten głos wydarł z piersi wszystkich obecnych jęk okropności; — na ten straszliwy jęk, ucichła wrzawa biesiadników.—

Margrabina postrzegając, że męztwo jey syna dogoréwało,— wydziera się z rąk otaczających ją, biegnie ku balustradzie— rzuca się ze skał w przepaść bezdenną i głowa jey rozprysła się na kamieniach!.— Powstały krzyki uwielbienia,— a Juanito padł bez zmysłów. —

Jenerale, rzecze jeden z podpiłych officerów,- pokazując mu tę okropną scenę z galeryi; ta exekucya niemogła z woli twego serca pochodzić,— a jeżeli w istocie masz takie serce....— winszuję ci,— żyj sto lat!..— to rzekłszy, rozbił puhar winem nalany — i odszedł.— Żaden z obecnych nieśmiał ponieść do ust więcey nektaru...każdy uchodził z tey biesiady piekła.